
W Cieszynie strzelają - znamy zwycięzców konkursu

Data publikacji: 15.02.2013 12:30

Co stanie się, gdy za strzelanie do ludzi weźmie się niedouczony kupidyn? Jednego można być pewnym - będzie dużo miłości. Święto zakochanych już za nami, ale niektórzy z Was mają jeszcze do odebrania walentynkowy upominek. Dziś Prezentownia nagradza autorów najlepszych odpowiedzi. Jeden ze zwycięzców opowiedział nam ciekawą historię kupidyna, który wagarował.

□

Specjaliści od prezentów – tak można by nazwać cieszyńską Prezentownię, która specjalizuje się w upominkach na każdą okazję. Obecnie w Prezentowni króluje asortyment z wiosennym i walentynkowym akcentem. Kilka upominków z tej kopalni prezentów już wkrótce trafi do czytelników naszego Portalu, którzy odpowiedzieli na konkursowe pytanie: *Komu posłałbyś strzałę miłości, gdybyś był kupidynem?* Zasypaliście nas ciekawymi odpowiedziami, dlatego wybór był bardzo trudny. Komisja konkursowa naradzała się długo, ale w końcu wybrała trzy najciekawsze uzasadnienia. O konkursie pisaliśmy [tutaj](#).

Prezentownia nagradza użytkowników: **marzka89**, **podusia16** i **jacekgtx**. Zwycięzcom gratulujemy a pozostałym uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział w konkursie.

Nagrody w postaci walentynkowych upominków odebrać można w Prezentowni w Cieszynie przy ul. Głębokiej 25 (wejście do pasażu od Browarnej). Termin odbioru: do 28 lutego 2012.

A oto nagrodzone odpowiedzi:

marzka89:

Skacze wesoły Amorek z chmurki na chmurkę, lecz nagle troszkę się zachwiał i... spadł na cieszyński rynek, i to akurat w dniu „Walentynek” - przez ludzi Dniem Zakochanych szumnie zwanym!

Rozgląda Ci się on uważnie wokół i widzi, że zakochanych w tym miejscu nie brakuje, lecz oni są już tak ze sobą szczęśliwi, że i strzelać w nich żadną swoją strzałą miłości nie musi...

Nagle na ławce w oddali, Kupidyn dostrzega jednak ku swojej radości jedną samotną i smutną niewieścią duszę. Skrada się do niej niezauważalnie i kątem oka widzi jak ta pisze sms' a o treści:

- „Gdzie jesteś moja miłości gdzie?”

O to jest to! Ucieszył się Amor z faktu tego i postanowił natychmiast przyjść tej osobie ze swoją pomocą. A wszyscy musicie o tym wiedzieć, że i nawet tak pięknemu uczuciu, jakim jest MIŁOŚĆ też często w życiu trzeba pomagać...

Dlatego dyskretnie schował się pod rynkowymi arkadami, wyciągnął swoją magiczną kuszę- tak, tak nie łuk, ale kuszę, gdyż ów Amor był bardzo nowoczesnym i cool Kupidynem- zaś z kołczana miłosną strzałę z grotem w kształcie serca i uważnie przygotował się do oddania strzału.

A zanim go oddał muszę jeszcze tu wcześniej wszystkim Wam wyjaśnić jak to z tą jego kuszą było...

Otóż ten Amor, zamiast szkolnych lekcji strzelania z łuku po prostu często wybierał wagary, bo wołał się bawić w samochodowe rajdy i grać w piłkę, a nie tak jak jego bracia, ćwiczyć fruwanie po błękitnym niebie i właśnie to strzelanie z łuku!

Ale przyszedł taki dzień, że trzeba było dorosnąć i porozdzielać trochę tej miłości na świecie, ale jak to zrobić, skoro łuk to rzecz bliżej Amorowi nie znana i to w myśl ludzkiej zasady: - "Nie chciało się nosić teczki..."

Dlatego teraz trzeba było coś tak na szybko wymyślić no i się wymyśliło - błyskawiczny kurs strzelania z kuszy! A że nasz Kupidyn miał do tego jak się wkrótce okazało wyjątkowe zdolności, toteż bardzo szybko stał się kuszniczym strzelcem wyborowym! I teraz właśnie na cieszyńskim rynku Amor miał dać jedną z próbek swoich strzeleckich możliwości, ale... upssssss... strzała mu się jakimś tam cudem wymysknęła i przypadkowego chłopaka spacerującego po cieszyńskim rynku trafiła, a że to jakby nie było nie była jaka tam strzała, bo przecież od samego Amora była, toteż natychmiast tego trafionego gościa w zakochanego po uszy i to z wzajemnością, w owej dotychczas samotnej

duszyccie siedzącej na ławce uczyniła...

Cała ta historia przypomina moją, chociaż tak wciąż się zastanawiam gdzie konkretnie w moim przypadku przybył ten osławiony spec „od zakochania” - Kupidyn???

Kilka lat temu na pierwszej randce wyżej wspomniana samotna i smutna jeszcze wówczas niewiasta- ja- dziś już żona też tak sobie siedziała na tej ławeczce na cieszyńskim rynku. Pewien przystojniak z kolei przechodził nieopodal, aby zrobić małe zakupy. No i nagle stało się. Ni stąd, ni zowąd jakaś niewidzialna siła dotknęła mnie dziwnymi, ale bardzo przyjemnymi motylkami w brzuchu i wtedy Go zobaczyłam - cudnego, przystojnego, takiego mmm... do schrupania!...

Z początku jeszcze myślałam, że te wszystkie motyle w brzuchu to efekt obfitego obiadku, który niedawno zjadłam u swojej babci, ale szybko się okazało, że to nie to!!!

To była na 100 % strzała Amora, która mnie ugodziła i jak widzę po czasie bardzo, ale to bardzo skutecznie, czego wcale, a wcale nie żałuję i za co temu nieznanemu mi niestety do dziś dnia Kupidynowi wraz ze swoim lubym dziś dziękuję!!!

Wszystkim jeszcze nie zakochanym życzymy, aby już wkrótce stali się i to bez żadnych obaw żywą tarczą dla swoich Amorów!!! :))

podusia16:

Gdybym kupidynem była

to strzałę miłości posłałabym memu kochanemu

z wdzięczności za to ,że jest wielkiej ku Niemu.

Słałabym rano,słała wieczorem,

słała na jawie,słała we śnie ,

bo bardzo,bradzo kochamy się.

Uwielbiam spędzać z Nim wszystkie ,godziny,dni,wieczory,

wysyłać sms-y mimo późnej ,nocnej pory.

To co nas łączy jest wyjątkowe

dlatego tracę całkowicie dla niego głowę.

Otacza mnie płaszczem swojej miłości

i czuć w tym wszystkim nutę wzajemności.

Jestem wdzięczna losowi z serca całego,

że postawił mi na ścieżce życia mężczyznę ukochanego.

Wiem, że moje serce bije właśnie dla Niego

dlatego tej strzały nie zadedykuje dla nikogo innego.

jacekgtx

Gdybym był kupidynem, poszukałbym i ustrzelił naprawdę fajnego faceta

dla mojej przyjaciółki.. ;) Ona szuka szuka, nie potrafi znaleźć, a potrzebuje.

artykuł sponsorowany

(red.)